Nr 13. Dnia 13 stycznia. Piątek. Dnia 1 (13) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Weroniki Panny.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 56 w.	Wtorek: Antoniego Opata Wyzn.
Sobota: Hilarego B. D. K., Feliksa.	Zachód „ „ 4 „ 7.	Zachód „ 4 „ 35 r.	Środa: Kat. Św. Piotra w Rzymie.
Niedziela: Pawła I-go Pusteln.	Długość dnia godzin 7 „ 58.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 8.	Czwartek: Henryka Bisk. Męcz.
Poniedziałek: Marcella P., Ottona.	Przybyło „ „ 0 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.	Piątek: Fabjana i Sebastjana MM.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogomira, jutro Radagosta.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 8-ej zrana, wotywa ku czci Pana Jezusa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Trójcy na Solcu, o 9½ zrana, wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulta na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Koncerta: Koncert p. Józefa Śliwińskiego. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel i p. Bulterini'ego);— Rozmaitości: dziś „Hrabina Sara", jutro „Nasi zięciowie"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Szyk" i „Płaczka i śmieszek". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 16-ty b. m. rs. 157 kop. 45. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych strażnikom ziemskim. pozostającym w służbie w gubernjach Królestwa Polskiego, zabronionem zostało prowadzenie gospodarstw rolnych w obrębie służbowym.

= Wyznaczona ze strony kuratora państwa komisja wypracowała wykaz instytucyj filantropijnych i zakładów dobroczynnych, korzystających ze zwolnienia od 5% opłaty na rzecz skarbu tytułem podatku dochodowego.

= Wagony sypialne na kolei petersburskiej zaczną kursować pomiędzy Warszawą a Petersburgiem nie prędzej, jak z początkiem przyszłego miesiąca (a nie z dniem dzisiejszym, jak mylnie doniesiono). Niedokładną również jest wiadomość, jakoby wagony te wprowadzone już były na oddziale pomiędzy Wilnem a Petersburgiem. Wagony sypialne bowiem kursują na kolei wiedeńskiej pomiędzy Warszawą a Wiedniem i na kolei terespolskiej pomiędzy Warszawą a Moskwą, na kolei zaś petersburskiej komunikacja ta odrazu wprowadzoną zostanie pomiędzy Warszawą a Petersburgiem i odwrotnie.

= Na skutek starań akcyjnego Towarzystwa francuskiego, egzystującego w Paryżu pod firmą „*Société de librairie française en Russie*", ministerjum spraw wewnętrznych udzieliło temu towarzystwu koncesję na dokonywanie w Cesarstwie i Królestwie czynności handlowych, jako to sprzedaży książek, dzienników, broszur, gazet i innych utworów literackich, z warunkiem, aby Towarzystwo przedstawiało władzom tutejszym swoje protokuły posiedzeń i bilanse roczne. Prócz tego Towarzystwo poddaje się wszelkim prawom i przepisom, obowiązującym w obrębie Cesarstwa i obowiązane jest w razie potrzeby złożyć kaucję. Rząd zastrzegł sobie prawo cofnięcia koncesji w każdej chwili.

= W dniu wczorajszym, w wydziale administracyjnym magistratu odbywały się w dalszym ciągu wybory na 7-iu członków zarządu warszawskiej gminy izraelickiej i tyluż zastępców na czas następującego trzechlecia, tj. na r. 1888, 1889 i 1890-ty. Tym razem wezwani byli do złożenia głosów wyborcy z cyrkułu powązkowskiego, oraz ci z cyrkułów zamkowego, sobornego i bielańskiego, którzy się nie stawili w oznaczonych dla nich terminach. Wyborców przybyło 177-iu. Następne wybory odbędą się w poniedziałek, tj. d. 16-go b. m., od godziny 11-ej zrana, w tymże wydziale. Do złożenia w tym dniu głosów wezwani zostali wyborcy z cyrkułu wolskiego; również mają prawo złożenia głosów wyborcy, którzy w oznaczonych dla nich poprzednich terminach nie stawili się.

= Przedwczoraj sprzedaną została w drodze przymusowej nieruchomość nr. 930 przy ul. Chłodnej, za cenę licytacyjną 65,000 rs.

= *Warsz. dniewn.* donosi, iż w głównym korpusie gmachu dawniej prymasowskiego, ostatnio zajmowanego przez szkołę junkierską na Senatorskiej, zostanie pomieszczony jeden z bataljonów saperów. W oficynie pomienionego gmachu znajduje się obecnie 1-szy bataljon 30-go połtawskiego pułku piechoty.

= Przepis, wzbraniający przejazdu wozów ładownych na ruchliwszych ulicach w pewnych godzinach dnia okazał się niepraktycznym i wskutek licznych reklamacyj osób zainteresowanych został zniesiony. Natomiast dla nietamowania ruchu pieszych wpoprzek ulic projektowanem jest zastosowanie krótkich przerw w kursowaniu ekwipaży, mianowicie przez urządzenie przerw co trzy ekwipaże, postępujące kolejno.

= Pomimo wymijającej odpowiedzi, udzielonej na razie zarządowi miasta przez kolej konną w przedmiocie przeprowadzenia linji tramwajowej do cmentarza w Brudnie, zarząd kolei konnej nie zrzeka się budowy tej linji. Po uskutecznieniu pomiarów i wytknięciu kierunku linji, obecnie przystąpiono do opracowania kosztorysu budowy. Po ukończeniu tej czynności Towarzystwo belgijskie zwróci się do magistratu z warunkami eksploatacji, poczem, jeżeli te przyjęte będą, budowa nowej linji rozpoczętą prawdopodobnie zostanie jeszcze w r. b.

= Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go pp. d-ra Ludwika Liebkind Lubodzieckiego i d-ra Zdzisława Baranieckiego.

= Dzienniki notują pogłoskę, iż dyrektor instytutu muzycznego, zasłużony prof. Zarzycki, ustępuje z zajmowanego dotąd stanowiska.

28)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— Na mojem miejscu zrobilibyście to samo.

— Ja? cóż znowu!... O! jabym się długo nie namyślała... Zabrałabym mapę z sobą i pojechałabym do domu dla odwiedzenia rodziców.

— A potem co?

— A no, zrobiłabym to samo, co on zrobił... Przecież on dlatego mapę zostawił, aby mieć powód do zbliżenia się... Otóż, przejeżdżając przez Worochtów...

— To wy zapamiętaliście, gdzie on mieszka?

— No jakżeż: Marjan Kozicki, Worochtów, poczta Kowel, nieprawdaż?

— Tak—odparła, śmiejąc się introligatorka.

— Otóż, przejeżdżając przez Worochtów, starałabym się, aby mnie zobaczył... W potrzebie kazałabym go wywołać.

— Co?

— No tak, w interesie... Powiedziałabym mu, że mapa jego gotowa, żem ją w pośpiechu zapakowała w walizkę, ale mu ją, przyjechawszy do domu, odeszlę... Onby oczywiście powiedział: Ach, pani, na cóż pani ma sobie robić ten ambaras; ja sam po nią przyjadę!... Jabym wtedy spuściła oczy, i powiedziała: I owszem, bardzo mi będzie przyjemnie... Onby przyleciał zaraz na drugi dzień, po mapę. Uważacie: nie do was, tylko po mapę... Rozumie się, żebyśmy w Jarzymówce nie gadali o mapie... Na raz dwa dałabym mu do poznania, że mu sprzyjam.

— Nigdy, nigdy! — zawołała Stefcia uroczystym głosem. — Coby on teraz pomyślal o mnie, gdybym się skłoniła do tego, czegom mu wpierw odmówiła... Wszak widział moją biedę i moje kłopoty... Nie uwierzyłby szczerości mego uczucia... Pomyślałby, że mu się oddaję z rozpaczy, zwątpiwszy o sobie, że go biorę dla pieniędzy... A ja... a ja—dodała głosem, pełnym łez—ja kocham go dla niego samego, dla jego zacności... Dla jego tak stałego i szlachetnego uczucia!

— Nie, nigdy! nigdy! — ciągnęła dalej z goryczą.—Onby musiał mną gardzić, i jabym sama gardziła sobą... A cóżby na to powiedzieli rodzice, sąsiedzi, sąsiadki?... Nie, nigdy, nigdy, nie przeżyłabym tej hańby... Trzeba pokonać tę słabość niegodną, choć boli, choć piecze! Jedną rzecz uratuję przynajmniej z tej walki... godność własną... szacunek dla siebie!

I rzuciwszy się na szyję przyjaciółki, poczęła ją ściskać i całować namiętnie.

— No, no, nie płaczcie, Stefanjo, nie płaczcie!—pocieszała panna Zofja, tuląc biedaczkę do siebie i odwzajemniając jej pieszczoty.—Bóg da, że się to wszystko ułoży... Może się wam z temi tłómaczeniami lepiej powiedzie, niż z introligatorstwem... Nie płaczcie, bo mi serce z żalu pęka... Powiadacie, że, tłómacząc, można zarobić sto, sto kilkadziesiąt rubli miesięcznie... Toż to majątek, toż to posag prawdziwy... Ach, jak mi przykro, żem z wami rozpoczęła tę rozmowę!... To moja wina, moja wina, nie gniewajcie się na mnie!... No, no, nie płaczcie!... Zobaczycie, że się wam powiedzie... Wyjdziecie za mąż za niego... Będziecie siedzieli na wsi i pracowali i zarabiali... Na wsi jest dosyć czasu... Można codzień kilka godzin poświęcić literackiej pracy... Zobaczycie, jak będziecie szczęśliwi!

I tuliła ją do siebie, pieszcząc i całując, ale nie mogła uspokoić. Spazmatyczny płacz wstrząsał łonem biednej Stefci i łzy rzęsiste spływały jej po twarzy. Snać wyczerpała już była walka, którą z sobą od kilku tygodni toczyła, zasób jej sił moralnych. Nie była w stanie zapanować nad rozluźnionemi nerwami.

Gwałtowny wybuch ten zaniepokoił pannę Zofię. Nie wiedziała, co począć z rozszlochaną. Wreszcie, korzystając z powrotu Ludmiły, rozebrała przy jej pomocy schorzałą, i, urządziwszy na łóżku wygodne posłanie, nakłoniła Stefcię do spoczynku.

X.

Przesilenie to odchorowała nasza introligatorka, ale wyszła z przebytego wstrząśnienia podźwignięta na duchu, zwycięzka i jak gdyby uszlachetniona. Nie odzyskała już wprawdzie dawnego wesela, lecz, bądź co bądź, wywalczyła sobie pewien spokój duszy i pewną umysłową pogodę.

Świadomość odniesionego nad sobą zwycięztwa napełniała ją cierpką rozkoszą, i w onem to dumnem lecz, bądź co bądź, żałosnem poczuciu spełnionej ofiary, jakiem się upajamy, ilekroć porywy własnego serca złożymy na ołtarzu tego, co według naszych pojęć stanowi obowiązek, czerpała tę siłę, która ją broniła od przygnębiającej tęsknoty.

Do twarzy jej było z tym szlachetnym smutkiem, który obecnie zasiadł na jej czole. Nie było to już owe zuchwałe dziewcze, rzucające się na oślep w odmęt walki życia, nie znające niebezpieczeństw, na jakie się naraża; była to kobieta dojrzała, zahartowana w cierpieniu i zdająca sobie sprawę ze swego położenia, ale świadoma własnej siły i krocząca odważnie do celu, do którego ją wiedzie powinność.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Nabożeństwo.

Jntro, o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. A. E. Odyńca.

Spodziewać się należy, że ci wszyscy, którzy za życia tak bardzo go kochali i szanowali, jako człowieka niezrównanej dobroci serca, skorzystają z tej sposobności, aby dowieść, że nie przestała być im drogą pamięć jego i żal po nim w sercach nie wygasł.

= Z literatury.

Echo berlińskie podaje, że po zmarłym niedawno hr. Stanisławie Potockim pozostały trzy olbrzymie bibljoteki.

Jedna z nich znajdująca się w Paryżu, a na sprzedaż podobno przeznaczona, obejmuje wspaniały zbiór rycin ołówka polskich mistrzów.

* Dzieło Edwarda Rittnera, prof. ze Lwowa, pt. „Prawo kościelne katolickie", przetłómaczone zostało na język czeski przez dra Emanuela Zitski.

Przekład polskiej naukowej książki na język obcy jest rzadkością, godną zaznaczenia.

* Edward Jelinek oddał do druku dwie nowe książki a mianowicie „O dumach ukraińskich" tudzież „Panie dawnych czasów".

Ta ostatnia obejmuje sylwetki naszych znakomitych kobiet w liczbie 7-iu.

= Z teatru i muzyki.

* (*T. Ch.*) Stary Fredro przemawiał wczoraj ze sceny Rozmaitości do licznie zebranej publiczności.

Nie przemawiał, jak się mówi dziś, zręcznie, zajmująco, ciekawie, ale, jak odzywa się każdy prawdziwy talent—szlachetnie a treściwie.

Technice „Przyjaciół" możnaby ze stanowiska dzisiejszego wiele zarzucić, lecz między nami a Fredrą znajduje się długi szereg lat, doświadczeń pełnych i pracy nad zewnętrzną formą dramatyczną.

„Cały teatr" bawił oczywiście, jak zwykle, Żółkowski, wyborny Smakosz.

Jak grał? Czyż potrzeba powtarzać?

Żółkowski rozśmiesza zawsze *toute Varsovie*, czy chce, czy... nie chce.

Niewiadomo czasami, z czego się ludziska śmieją, dość, że się śmieją i dobrze im z tem.

Po Żółkowskim należy się pełne uznanie pani Lüdowej, której gra była prawdziwą rozkoszą dla oczu, umiejących patrzeć na robotę koronkową.

Dość widzieć, jak pani Lüdowa umie słuchać, aby poznać w niej aktorkę pierwszorzędnego talentu i niepospolitej rutyny.

Jest to dziś jedyna aktorka naszej komedji, która może wystąpić na każdej wielkiej scenie bez obawy narażenia się na porażkę, nawet wobec najzdolniejszych wykonawców dramatycznych.

* (*Aem.*) Dzisiejszy wieczór Towarzystwa muzycznego, urządzony staraniem p. Jana Kleczyńskiego, odznaczał się niezwykłą ilością ansamblów wokalnych, tak rzadko na estradzie spotykanych, a wypracowanych i wykonanych nader starannie.

Mieliśmy więc duet z „Westalki" Mercadantego, odśpiewany przez panie Kopytowską i Vieweger.

Następnie aż cztery ansamble wokalne *à capella*, czyli bez akompanjamentu.

W wykonaniu ich brały udział panie: Kopytowska, Szawłowska, Skiwska, Pleszczyńska, Vieweger, Dobrowolska.

Już sam dobór dźwięcznych głosów należy do estradowych rzadkości.

Wykonanie odpowiedziało oczekiwaniom.

Szczególniej podobały się: „Marsz weselny" Södermana oraz ułożone przez p. J. Kleczyńskiego dwie pieśni, szwedzka i polska.

Pomysł zaprowadzenia w Warszawie stałego kwartetu wokalnego damskiego, wprowadzony w życie tak we wczorajszym, jak i zeszłorocznym wieczorze, urządzanym staraniem p. Kleczyńskiego, zasługuje na poparcie i uznanie.

Solistki wieczoru, panie Vieweger i Szawłowska, każda w swoim rodzaju miały wielkie powodzenie.

Czysty głos altowy i szlachetna ekspresja pierwszej sprawiały nader dodatnie wrażenie; sopran dźwięczny drugiej, pewna wprawa koloraturowa, tryl wyborny, powinnyby być rękojmią powodzenia na deskach scenicznych.

Ta ostatnia, oprócz objętych programem dwóch pieśni, odśpiewała jeszcze na żądanie mazurek Szopena „Ptaszyna".

Uczennica pana K., panna Amelja Rajchmanówna, wykazała znaczny postęp w technice, wiele smaku we frazowaniu, śmiałość i precyzję w grze.

Wykonanie duetu Reineckego wspólnie z p. Kleczyńskim odznaczało się niezwykłą jednością i cieniowaniem.

= Rezultat konkursu.

Konkurs, ogłoszony przez dyrekcję teatrów warszawskich na plan budowy domu dochodowego, mającego stanąć na rogu ulic Trębackiej i Wierzbowej, został w dniu wczorajszym rozstrzygnięty.

Z nadesłanych ośmiu planów komisja sądząca przyznała pierwszą nagrodę (rs. 800) planowi, opatrzonemu dewizą „Mnesikles".

Po otworzeniu koperty okazało się, iż autorem planu tego jest p. Józef Huss.

Drugą nagrodę (rs. 500) otrzymał plan, oznaczony symbolem, przedstawiającym trójkąt ze znakiem pytania, umieszczonym w kółku nad trójkątem.

Autorami tego planu są pp. Kornel Szretter i Fryderyk Tschoepe, budowniczowie z Piotrkowa.

Trzecia nagroda dostała się p. Teofilowi Lembkemu za plan z napisem na winietce „Konkurs".

Komisję sądzącą stanowili: prezes dyrekcji teatrów, senator Gudowski, wiceprezes r. st. Foland, jenerał inżenierji Palicyn, tudzież budowniczowie: Brauman, Cichocki, Dziekoński, Hirszel, Lanci, Majewski, Rittendorf, Sokolnicki, Syczugow i Żochowski.

= Posiedzenie.

Wczoraj odbyło się w gmachu Towarzystwa dobroczynności posiedzenie ogólne członków przytułków dla rekonwalescentów, pod przewodnictwem p. Władysława Wołowskiego.

Sekretarz, p. Aleksander Makowiecki, odczytał sprawozdanie za r. z., z którego okazało się, iż w końcu roku 1886-go znajdowało się w przytułku 545-iu chrześcian i 363-ch starozakonnych, razem 908 osób; w r. 1887-ym przybyło 509-iu chrześcjan i 300-tu starozakonnych, razem 809 osób; w r. z. ubyło 545-iu chrześcjan i 363-ch starozakonnych, razem 908 osób, przeto pozostało na r. 1888-my 16-tu chrześcjan i 6 iu starozakonnych, razem 22 osoby.

Z 908-iu osób, przybyłych do przytułków, znajdowało się 200-tu wyrobników, 97 sług, 293-ch rzemieślników, 18-tu wojskowych, 40-tu handlarzy, 42-ch żebraków oraz 206 osób innych stanów.

Ze szpitala Dzieciątka Jezus przybyło 400 osób, św. Rocha 48, św. Ducha 3, św. Łazarza 1, praskiego 6, wolskiego 11, ujazdowskiego 7, starozakonnych 369, oftalmicznego 6, ewangelickiego 5.

Koszt utrzymania przytułków wyniósł rs. 2,463 kop. 10.

Stan kasy z końcem r. 1886-go wynosił rs. 3,794 kop. 95, ze składek wpłynęło rs. 1,328, wpływy jednorazowe dały rs. 74 kop. 50, procenta od zakupów rs. 544 kop. 7, razem rs. 5,696 kop. 52, a że wydatkowano rs. 2,517 kop. 5, pozostało zatem w kasie na r. 1888-my rs. 3,179 kop. 47.

Majątek instytucji składa się z sum następujących: gotówka w kasie rs. 3,179 kop. 47, zapis Leona Lewenberga rs. 2,000, zapis Petroneli Baumowej rs. 500, zapis Józefa Kurjerowa rs. 200, wartość udziału Stowarzyszenia „Merkury rs. 9 kop. 30, wartość inwentarza rs. 175 kop. 20, w remanencie żywności i węgla na rs. 24 kop. $16^1/_2$, zaliczenie u Neudinga rs. 177 kop. 59, razem rs. 6,248 kop. $41^1/_2$, z tego przypada na towary inne rs. 53 kop. $33^1/_2$, przeto majątek instytucji wynosi rs. 6,180 kop. 8.

Z końcem r. 1886-go majątek ten reprezentował sumę rs. 6,706 kop. 61, przeto w ciągu roku majątek instytucji zmniejszył się o rs. 516 kop. 53.

Przewodniczący po odczytaniu protokułu zwrócił uwagę członków na deficyt, zaznaczając, iż w obecnem położeniu dalsza egzystencja przytułków jest trudna i należy przedsięwziąć energiczne środki, jeżeli pożyteczna ta dla ogółu instytucja ma dalej prowadzić swe czynności.

Zebrani członkowie stanowczo oświadczyli się za utrzymaniem przytułków, a z powodu zrzeczenia się zajmowanych dotąd obowiązków przez p. Wołowskiego, oraz sekretarza, p. Aleksandra Makowieckiego, na wniosek prezesa Towarzystwa dobroczynności, ks. Tadeusza Lubomirskiego, postanowiono wyznaczyć komisję, do której zaproszono pp. Feista, Portnera i Wołowskiego, w celu przedstawienia na następnem zebraniu kandydatów na wakujące urzęda.

Z powodu usunięcia się p. Chełczyńskiego od obowiązków opiekuna, wybrano na to miejsce p. Józefa Rentla, a zarazem postanowiono złożyć podziękowanie p. Chełczyńskiemu za 17-letnie spełnianie tych obowiązków.

Członek, p. Markus Król, ofiarował rs. 50 na pokrycie deficytu, a zarazem oświadczył, że zbierze pomiędzy kolegami brakującą sumę.

Posiedzenie ukończone zostało o godzinie 9-ej wieczorem.

= U wioślarzy.

Jutrzejsza zabawa tańcująca w Towarzystwie wioślarskiem zapowiada się niezwykle świetnie.

Bilety dla dam są już wszystkie rozebrane, nieznaczna tylko ilość biletów dla panów pozostała jeszcze do rozporządzenia.

Wesołej zabawy!

= Wystawa etnograficzna.

W kołach poważniejszych powstał projekt urządzenia wystawy etnograficznej.

Za podstawę do urzeczywistnienia projektu ma posłużyć muzeum profesora Joslery, mieszczące poważną liczbę 40,000 okazów.

Jeden z inicjatorów wystawy, p. Edward K., zająłby się jej urządzeniem i tym sposobem możnaby osiągnąć niewątpliwie ważny cel, dać pobudkę do poznawania kraju i zapoznania się z jego okazami.

Szczęśliwemu projektowi należy się nietylko uznanie, ale i poparcie, jakie bezwątpienia znajdzie w kole inicjatorów i publiczności.

= Muzeum przyrodnicze.

Muzeum przyrodnicze, powstające w ogrodzie Frascati, wzrasta bez przerwy.

Obecnie przystąpiono do porządkowania osobnych działów, do których, niezależnie od dawniej zgromadzonych zbiorów zoologicznych, w ostatnich dniach przybyły wspaniałe okazy amerykańskich i australskich ptaków, kompletny zbiór owadów krajowych, zebrany staraniem p. Walkiewicza, oraz kolekcja jaj, między któremi odznaczają się starannem i umiejętnem oczyszczeniem jaja ptasie, zebrane staraniem p. K. Grabowskiego.

Muzeum w zupełności urządzone i dla publiczności otwarte zostanie prawdopodobnie w drugiej połowie r. b.

= Dystylarnia.

Dowiadujemy się, że warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży okowity w dalszym ciągu swojej działalności nabyło dystylarnię parową od pp. Borkowskiego i Tartowskiego.

Akt kupna podpisały strony onegdaj wieczorem przed rejentem Stanisławem Zawadzkim.

Fabryka położona jest przy ul. Dobrej.

= Nowa lecznica.

Pewne grono młodszych lekarzy zamierza urządzić na Pradze nową lecznicę dla przychodzących chorych.

W tym celu uchwalono zebrać między sobą kapitał, wynoszący 1,200 rs., taka bowiem suma na wynajęcie lokalu i pierwsze urządzenie jest nieodzownie potrzebną.

= Kursa stenografji.

Projektowane już kilkakrotnie kursa stenografji nareszcie mają przyjść do skutku.

Warszawianin, p. Teodor Szlenk, stenograf specjalista, zwrócił się z podaniem do władzy naukowej o pozwolenie otwarcia zbiorowych lekcyj stenografji w językach russkim, polskim i niemieckim.

= Kwestja pisowni.

Przed niejakim czasem toczyła się zacięta walka o pisownię wyrazu „pączek".

Utworzyły się nawet dwa stronnictwa, z których jedno głosowało za „pączkiem", zaś przeciwne za „ponczkiem".

Homerowe te boje zakończyły się zawieszeniem broni, aż oto jeden z właścicieli kawiarni na Lesznie przypomniał sobie widocznie niedawne zapasy lingwistyczne, a nie chcąc się narazić żadnej ze stron walczących, umieścił przed swym zakładem napis: „pąnczki".

Tak tedy walka zakończyła się zwycięztwem... stron obu.

= Zemsta.

Czy wiecie, co to znaczy obrazić Fikalskiego?

Nie wiecie? a więc słuchajcie!

W tych dniach miał się odbyć wieczór tańcujący u państwa T.

Zaproszeni, w liczbie około 50-iu osób stawili się punktualnie.

Okazało się jednak, iż grono zebranych składało się z 18 panien i młodych mężatek, reszta zaś należała do... rezerwy, byli to bowiem ojcowie, matki, ciocie i czterech wyrostków, używanych w razie potrzeby do skompletowania par zapasowych.

Młodzież „do tańca" miał sprowadzić znajomy państwa T., zawołany „aranżer", który na kilka dni przed zabawą dowiedział się, iż pani T., mówiąc o nim, użyła epitetu „pieczeniarz".

Dotknięty do żywego straszną obelgą, Fikalski poprzysiągł zemstę.

Nietylko więc w dniu oznaczonym nikogo z młodzieży nie sprowadził, lecz i sam się nie stawił, wcale o tem państwa T. nie uprzedzając.

Zabawa zrobiła kompletne *fiasco* i po odtańczeniu kadryla, w którym malcy cieszyli się niebywałem powodzeniem, a kilku ojców i wujaszków udawało młodzież, musiano się około godziny 2-ej rozejść do domów.

Ostrożnie z Fikalskimi!

= Dwa pogrzeby.

Kilka dni temu zmarła prawie nagle żona tutej-

szego kupca, pani F., której mąż od paru tygodni bawił w Moskwie dla interesów.

Rodzina zmarłej wysłała telegram z żądaniem przyjazdu osieroconego męża, który też natychmiast podążył do Warszawy.

P. F., oddawna cierpiący na chorobę sercową, znalazłszy się w pociągu, uczuł się mocno niedysponowanym.

Po przyjeździe do Brześcia litewskiego podróżny zasłabł tak mocno, iż dalsza podróż stała się niepodobieństwem.

Chorego odwieziono do państwa G., zamieszkałych w temże mieście.

Boleść po stracie małżonki rozwinęła chorobę sercową tak gwałtownie, iż p. F. po dwóch dniach życie zakończył.

= Tramwaj w rynsztoku.

W dniu wczorajszym na Podwalu, na wprost Kapitulnej, wagon tramwajowy spadł z szyn i zesunął się na ślizkim bruku aż na brzeg ścieku.

Dzięki pomocy pasażerów zbiega ustawiono na właściwem miejscu, co jednak zabrało sporo czasu.

= Skutki mrozów.

Lód, nagromadzony w rurach wodociągowych, zamarzniętych podczas ostatnich mrozów, odtajał pod wpływem panującego od dni kilku ciepła, że zaś skutkiem wielkich mrozów w wielu domach rury popękały, suteryny i piwnice niektórych domów uległy zalaniu wodą.

Służba wodociągowa miała przez ostatnie trzy dni tyle zajęcia z tego powodu, iż reszta poprawek dopiero jutro lub pojutrze ukończoną zostanie.

W jednym z domów przy ulicy Daniłowiczowskiej woda z pękniętej rury, przesiąkając przez podłogę asfaltowanego podwórza, w paru miejscach asfalt wysadziła w górę, tryskając przez szczeliny, jak z naturalnego źródła.

= Z poślizgnięcia.

Wczorajsza ślizgawica spowodowała sporo wypadków, a z tych trzy z poważnemi następstwami.

Na Pradze Michalina Draczykowa, poślizgnąwszy się, upadła i uległa złamaniu prawej nogi.

Na Nalewkach z tegoż samego powodu Wincenty Szelągowski uległ zwichnięciu ręki i boleśnie zranił się w głowę.

Wreszcie za rogatkami wolskiemi Karolina Jasińska, żona konduktora kolejowego, poniosła niebezpieczny szwank w krzyżu.

= Na lodzie.

W dniu wczorajszym Karol Liczyński, 14 letni chłopiec, popchnięty na Wiśle przez niewiadomego z nazwiska rówieśnika, upadł i złamał nogę.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Starem Mieście Piotr Iwańczak, powożący wozem nr. 1865, przejechał Wojciecha Gronka, który poniósł bolesne obrażenia na całem ciele, a w szczególności otrzymał ciężką ranę na głowie.

Gronek został odwieziony w stanie bezprzytomnym do szpitala.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Pelcowiźnie zagorzeli wskutek zawczesnego zasunięcia blachy w piecu Stefan i Joanna Niemirowscy wraz z czworgiem dzieci.

Wszystkich, dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Dwojgu najmłodszym dzieciom grozi niebezpieczeństwo.

= Pożar.

W dniu wczorajszym około godziny 3-ciej po południu, w piwnicy domu pod nrem 31-ym na ul. Twardej, wynikł pożar.

Gęste kłęby dymu, wydobywające się na zewnątrz, zaalarmowały 4-ty oddział straży ogniowej, który wyruszył na miejsce wypadku.

Okazało się, iż w piwnicy płonęły paki i pudła drewniane, przeznaczone do transportowania towarów.

Straż ogień niebawem ugasiła.

Straty są niewielkie, a co do przyczyny pożaru śledztwo zostało zarządzone.

+ Dochód z amatorskiego przedstawienia teatralnego, które się w dniu 21-ym r. z. odbyło w Lublinie na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum miejscowego, wyniósł 47 rs. 381 kop.

+ Ogólne zebranie.

W Mińsku odbędzie się d. 22-go stycznia ogólne zebranie miejscowego Towarzystwa rolniczego.

Na zebraniu, pomiędzy innemi, roztrząsana być ma kwestja uprawy rapsu i lnu, oraz przedstawione zostanie sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ostatnie lat dziesięć.

+ Polacy w Rydze.

W żadnym zakładzie naukowym po za granicami kraju nie skupia się takie liczne grono młodzieży naszej, jak w Rydze.

Jest to fakt charakterystyczny, gdyż świadczy wymownie o dążeniu młodzieży naszej do pracy na polu przemysłu i handlu.

Z *Personalbestand des Politechnikums zu Riga im Studienjahre 1887/8* dowiadujemy się, iż do politechniki uczęszcza 292 polaków studentów, w tej liczbie z Królestwa jest 130, z Warszawy zaś 76.

Istnieje nadto w Rydze szkoła przygotowawcza (*Vorbereitungschule*), ułatwiająca wstęp do któregokolwiek z wydziałów politechniki.

W szkole tej na 75-u uczących się znajdujemy 38 polaków, w liczbie tej z Królestwa 25, z Warszawy zaś 12.

+ Skutki oszczędności.

Nieustające dochodzą nas skargi na świeżo zaprowadzone tu i owdzie oszczędności na kolejach.

Oto korespondent nasz z Kowla donosi, iż na kolei nadwiślańskiej tak szczupłym jest tabor, że nie jest ona w stanie zwracać kolejom południowo-zachodnim w Kowlu tyle wagonów próżnych, ile ich odbierała ładownych.

Na zasadzie konwencji, zawartej między kolejami, za każdy niezwrócony w terminie wagon płaci się po pół rubla na dobę.

Bywały dnie, że kolej opłacała za kilkaset wagonów dziennie.

Oczywiście, iż w podobnych warunkach kolej nie jest w stanie odpowiedzieć należycie potrzebom publiczności.

+ „Naparstki".

Tak się nazywa nowa gra, uprawiana po szynkowniach w Lublinie.

Przebieg gry tej, jak *Gazeta* miejscowa donosi, jest bardzo łatwy.

Jeden z grających mianowicie ustawia na stole rzędem parę naparstków (zwykle trzy) i następnie pod jednym z nich chowa gałeczkę z chleba, lub ziarnko grochu.

Stawkę oznacza się dobrowolnie i ten ją zabiera, kto odgadnie, pod którym z naparstków znajduje się gałka czy ziarnko.

Łatwość usunięcia wszelkiego śladu gry utrudnia policji chwytanie graczów na gorącym uczynku.

+ Zbrodnia.

Od lat kilkunastu mieszkał w pobliżu Klecka gub. mińskiej, Jan Zdanowicz, staruszek 70-letni.

Żył on samotnie i uchodził za człowieka bardzo ubogiego, gdyż nawet nikogo że służących nie miał przy sobie.

Usługiwała mu tylko niekiedy żona stróża, mieszkającego dość odlegle.

Otóż kobieta ta, przyszedłszy, jak zwykle, usłużyć staremu, przerażoną została widząc wszystkie okna mieszkania otwarte, a drzwi jak najszczelniej zaryglowane z wewnątrz.

Gdy na jej głośne wołanie i stukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, wystraszona kobieta zajrzała przez okno do wnętrza domu.

Tu straszny widok przedstawił się jej oczom.

W kałuży krwi na podłodze leżał trup Zdanowicza.

Wezwana policja wraz z lekarzem skonstatowała aż piętnaście ran większych na ciele denata

Śledztwo w toku.

+ Ofiary zimy.

W dniu 24-ym z. m. na polu, należącem do wsi Woły, w powiecie biłgorajskim, znaleziono martwe zwłoki okolicznego mieszkańca, Dymitra Szokoła, który w drodze zmarzł.

W dniu 23-im z. m., 10-letni Władysław Baranowski, syn gospodarza, we wsi Ostrów, w powiecie tureckim, ślizgając się na zamarzniętym stawie, wskutek załamania się lodu wpadł do wody i utonął.

W dniu 22-im z. m. we wsi Krzywiczka, w powiecie chełmskim, 50-letnia Anastazja Stefaniak na drodze zasnęła i zmarzła.

Prócz tego *Dziennik Łódzki* wspomina o pięciu wypadkach śmierci z zamarznięcia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym kończą się ferje w średnich zakładach naukowych rządowych. W uniwersytecie prelekcje rozpoczną się d. 16-go b. m.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Reparacja pieców kaflowych.

Glina, którą jest obrzucona wewnętrzna strona pieców kaflowych, bądź to pod wpływem gorąca, bądź też wskutek przyczyn mechanicznych, jako to raptownego wrzucania węgli lub poprawiania ognia pogrzebaczem, pęka powoli, a odpadając stopniowo małemi kawałkami, bywa wygarnianą razem z popiołem. Ponieważ glina ta sprzyja z jednej strony dłuższemu utrzymaniu gorąca, z drugiej zabezpiecza kafle od zbytniego przepalania się, restauracja więc w podobnym wypadku jest konieczną. Radzilibyśmy, zamiast zwyczajnej gliny, użyć do tej restauracji następującej mieszaniny: wziąć potrzebną ilość mocnej, zwartej gliny, o ile możności, czystej, i przemieszać ją z taką samą ilością na wagę proszku z utartej palonej cegły. Proszek ten powinien być dobrze utarty, przesiany i starannie z gliną przerobiony. Rozrobić wszystko razem wodą, zawierającą trochę zwyczajnej szarej soli. Garść soli na kwartę wody wystarcza. Mularską kielnią lub poprostu ręką obrzuca się ściany pieca na wewnątrz do wysokości mniej więcej płomienia lub i wyżej, jeśli tego zachodzi potrzeba. Tego rodzaju glina wytrzymuje najwyższą temperaturę i byle czem odtrącić się nie daje.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

Ludwika Borowiecka rs. 2—Jagoda rs. 6 — A. K. rs. 1 — bezimienie kop. 50—J. P. kop. 60—A. H. rs. 1.

— Z powodu przypadających imienin ś. p. matki mojej Melanji, składam rs. 1 dla nieszczęśliwej i chorej wdowy z siedmiorgiem dzieci, z których dwoje obłożnie w tych dniach zachorowało. *S.*

— Niuniuś ze swej skarbonki składa dla tejże wdowy 50 kop.

Na opał dla biednych.

X. Y. Z. kop. 45.

Nekrologja.

† Dnia 5-go stycznia r. b. zgasła w Bogu w dobrach swoich na Wołyniu, opatrzona św. sakramentami, ś. p. Salomea z Kaszowskich hrabina **Worcell**, przeżywszy lat 93. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, odbędzie się dnia 13-go stycznia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu. —106—

† Za spokój duszy ś. p. Joanny **Ostrowskiej** w sobotę, to jest dnia 14-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), odprawioną będzie msza święta, na którą pozostała rodzina zaprasza. —108

† W dniu 14-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. małżonków **Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską, uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —34—

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w niesieniu ulgi w cierpieniach i w oddaniu ostatniej chrześciańskiej posługi ś. p. Helenie z Dolińskich **Boguckiej**, najlepszej żonie i matce, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Herakljusz Franciszek Bogucki z synami.

—99—

— B. p. Fryderyka z Kohnów **Feigenblat**, wdowa po b. obywatelu miasta Częstochowy, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78, zmarła w Zawierciu dnia 9-go stycznia r. b. i pochowaną została w m. Częstochowie dnia 11-go stycznia r. b., o czem pogrążeni w smutku: syn, córki, synowa i zięciowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—110

Z OSTATNIEJ POCZTY.

O przyjęciu deputacji w sprawie szkół ludowych, która udała się w dniu 10-ym b. m. do arcybiskupa Dindera, donoszą szczegóły następujące. Przewodniczył jej znany patron kółek włościańskich, p. Maksymiljan Jackowski. Ks. arcybiskup przyjął deputację w wielkiej sali w asystencji ks. prałata Dorszewskiego i powitał ją po polsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" poczem p. Jackowski z głębokiem wzruszeniem odczytał obszerny adres, malujący położenie rzeczy, wywołane zakazem uczenia w szkołach elementarnych języka, którym mówi trzy miljony mieszkańców prowincji. Adres w gorących barwach maluje uczucia ludności, dotkniętej dekretem wrześniowym. Odczytania adresu dokończył p. Józef Żychliński z Usarzewa, wyręczając nadto wzruszonego patrona. Ks. arcybiskup przedstawił obraz usiłowań swoich, aby w szkołach gimnazjalnych pozwolono przy nauce religji używać, obok języka niemieckiego, także polskiego. „Nie mogłem", rzekł ks. Dinder, „patrzeć obojętnie na to, aby dzieci wasze bez religji wzrastały i moralnie dziczały. Ubolewam wraz z wami nad rozporządzeniem, zabraniającem w szkołach elementarnych nauki języka polskiego, ale mam to zapewnienie od rządu, że rozporządzenie to nie tyczy się nauki religji". Arcybiskup przyrzekł czuwać nad tem, aby rozporządzenia nie przekraczano w tej mierze, zresztą jednak wyraził wątpliwość, czy najgorliwsze usiłowania jego odniosłyby skutek w Berlinie, skoro zagłada żywiołu słowiańskiego przez giermański została postanowioną.

W Berlinie odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego w 6-ym okręgu miejskim na miejsce znanego przywódcy socjalistów, Hasenclevera, którego uznano za nieuleczalnego. Hasenclever przebywa już, jak wiadomo, od dwóch miesięcy w domu obłąkanych.

Do *Neue freie Presse* telegrafują z Wiednia, iż zebranie się **konferencji europejskiej** w sprawie bułgarskiej nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Rozpuszczenie do domu starszych klas poborowych russkich pułków gwardyjskich uważanem jest powszechnie za symptomat wysoce pokojowy, potwierdzający zapewnienia, dane w Wiedniu przez ks. Łobanowa-Rostowskiego o pokojowych tendencjach polityki russkiej.

W poniedziałek odbył się w **Watykanie** trzeci już z kolei konsystorz przygotowawczy, poświęcony sprawie wyboru nowych świętych, których kanonizację Ojciec św. ma publicznie ogłosić w d. 15-ym b. m. Osiągnięto zupełną jednomyślność.

Liberalny Rzym miał także swój dzień świąteczny! W poniedziałek obchodzono tam uroczyście żałobną rocznicę zgonu Wiktora Emanuela. Rada municypalna ze sztandarami czternastu dzielnic miasta udała się do Panteonu, celem złożenia wieńców na grobie; dziewięćdziesiąt stowarzyszeń z muzyką i sztandarami podążyło za nią do miejsca spoczynku popularnego monarchy. Weterani złożyli w darze wspaniałą koronę żelazną. Z Panteonu cały pochód udał się do Kwirynału, gdzie pod balkonem królewskim poczęto wznosić pełne zapału *evviva!* Trwały one tak długo, aż jen. Serafini imieniem króla Humberta podziękował tłumowi, przeprasza-

jąc zarazem, iż w dniu żałobnym monarcha osobiście nie może pokazać się na balkonie.

Politische Correspondenz donosi z Belgradu, że król **Milan** zamierza na wiosnę odbyć podróż po kraju, celem odzyskania utraconych sympatyj. Z tegoż samego źródła donoszą, że pomiędzy radykalistami i postępowcami nastąpi wkrótce zbliżenie na gruncie projektu o reformie administracji.

Z Cetynji donoszą, że ks. Mikołaj czarnogórski dał W. Porcie dowód lojalności sąsiedzkiej, uwiadamiając ją o przygotowanem najściu terytorjum rumelijskiego przez emigrantów czarnogórskich. Depesza jego przybyła wszelako z powodu przerwy telegrafu zapóźno.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wydział krajowy postanowił jednomyślnie nie przyjąć dymisji Hoszarda. W ten sposób grożące przesilenie zostało zażegnane.

Wiedeń 12-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Lavis, pod Trydentem, wczoraj wieczorem powstała w natłoczonym kościele wskutek fałszywego alarmu panika. Osiem osób uduszonych, wiele rannych.

Berlin 12-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Cesarz spał dziś w nocy bardzo dobrze. Polepszenie stanu zdrowia widoczne. Cesarz przyjmował dziś w południe raporta.

Berlin 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W tutejszych sferach dyplomatycznych zapewniają, iż na zasadę akcji w sprawie bułgarskiej zgodzono się, wszakże porozumienia względem rodzaju egzekucji dotąd niema.

Paryż 12-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pomiędzy Narbonną i Lesignan banda rozbójników zatrzymała i zrabowała ubiegłej nocy pociąg towarowy.

Paryż 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na kanale Lamanche żegluga zupełnie ustała z powodu panującej mgły.

Londyn 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pod Bradfordem nastąpiło wykolejenie się pociągu kolei żelaznej. Dotąd liczą 54-ch zabitych i rannych. Oderwane wagony zgniotły położony obok toru barak wraz z mieszkańcami.

Londyn 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z Kairu telegrafują, że Stanley dotarł nareszcie do Emina-Beja.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cokolwiek pomyślniejsze wiadomości o zdrowiu cesarza Wilhelma wpłynęły korzystnie na giełdę dzisiejszą, która zakończyła czynności dążnością nieco lepszą. Brak wskazówek politycznej natury ciążył jednak na tendencji giełdy. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych były poszukiwane, lecz ponieważ brakło materjału, zyskały skutkiem tego 40 fen., ruble końcomiesięczne bez zmian. Weksle na Warszawę podniosły się o 30 fen., na Petersburg zaś utrzymały kursa wczorajsze. Kursa pożyczki wschodniej i listów likwidacyjnych nie uległy zmianie, listy zastawne wyżej o 10 kop., lepiej notowane listy zastawne russkie i kupony celne, gorzej natomiast pożyczki premjowe russkie II-ej emisji. Premjówki I-ej emisji bez zmian. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej $^{6}/_{10}\%$ wyżej. Kredytówki austrjackie pozostały na poziomie wczorajszym, dyskonto prywatne również. Ceny żyta pozostały też same.

Berlin 12-go stycznia *notowanie urzędowe giełdy.*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	177.—	Akcje d. ż. war.-wied.	138 60
Weksle na Warszawę	176.20	Akcje kredytowe	139.—
Wek. na Peters. krótk.	175.60	Weksle na Lon. krót.	20.35
Wek. na Petersb. dług.	174.40	„ „ dług.	20.28
Bil. ban. rusk. na dost.	176.—	Żyto w tow. gotow.	125.25
Wschodnia poż. II em.	53.—	Żyto na wiosnę	127.25
Listy zast. serji I-ej	54.40		

Kursa z d. 11-go stycznia: 176.60, 175 90, 175 60, 174.40, 176.—, 53.—, 54.30, 138.—, 139.—, 125 25, 127.25.

Petersburg 11-go stycznia. —Weksle na Londyn $20\frac{13}{16}$, Pożyczka premjowa I-ej emisji 270—. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 249—. — Półimperjały 9.75.

Gdańsk 11-go stycznia. *Pszenica*: cena najwyższa $7.27\frac{1}{2}$, regulacyjna bieżąca 6.82—, na dostawę wiosenną $7.07\frac{1}{2}$. *Żyto*: cena najwyż. za polskie 4.05, regulacyjna $4.02\frac{1}{2}$, na dostawę wiosenną $4.17\frac{1}{2}$. Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 12-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—105, średnia 99—101, ordynaryjna 94—98. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy ——, średni 60—65, ordynaryjny 55—59. *Groch* —82— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—.
B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 10-go stycznia. Dla pszenicy krajowej tak jak i dla transitowej brakowało chęci do kupna. Płacono polską tr. pstrą chorą 116—7 funt. 101 marek, czyli 93 kop. za pud, 120—1 f. 114 m., czerwono-pstrą obciągniętą 124 f. 118 m., 124—5 f. 119 m., pstrą 129 f. 126 m., dobrze pstrą 116 f. 124 m., szklistą 128—9 f. 130 m., wysoko-pstrą szklistą 130 f 130 m., 132 f. 132 m., czyli 121 kop. za pud, za russką tr. czerwono-pstrą obciągniętą 125 f. 117 m., czerwono-pstrą 127—8 f. 124 m., czerwoną 132 f. 130 m. za tonnę, czyli 119 kop. za pud. Termina tr. kwiecień-maj 131 i pół m., cena regulacyjna 122 m. Żyto kupowano jedynie krajowe i to po cenach niższych od wczorajszych. Transito na kwiecień-maj 75 i pół m. w żądaniu 75 dawano, cena regulacyjna 71 m. Jęczmień polski 85 do 90 m. za tonnę stosownie do gatunku; russki 106 f. 75 m., na paszę 70—72 marki za tonnę. Groch polski tr. do gotowania 91 m., sredni 89—90 m., na paszę 85—87 marek za tonnę.— *W Libawie* dnia 9-go stycznia. Żyto bez zmiany 64 kop. za pud; owies bez zmiany 58—59 pud; jęczmień bardzo słabo, na paszę 62—4, wyższy 66—8, carycyński 65—70 kop. za pud; pszenica bez dowozów, gryka słabo, groch litewski 77—8, suchy russki 79—80, wysoki 82—3 kop. za pud. Siemię lniane litewskie 7-miarowe 130—2, ciemne 127—29. Siemię konopne 110 kop. nominalnie. Makuchy lniane wysokie gatunki 100—103, średnie 80—88, niskie 70—76 kop. za pud. Makuchy konopne 50 do 51 kop. za pud.— *W Toruniu* dnia 9-go stycznia. Pszenica tr. 118—133 funt. 100—120 m., żyto tr. 115—125 f. 55—65 m., jęczmień trans. 60—90 m., russki trans. 45 do 60 marek za tonnę.

Okowita. Ceny okowity w kraju podniosły się znacznie w ciągu kilku dni ostatnich, głównie z powodu nowego podwyższenia akcyzy o $^{1}/_{4}$ kop. od stopnia. Na naszym rynku płacono od 812^{5} do 818^{4} kop. za wiadro 78% próby. — *W Hamburgu* dnia 10-go stycznia. Usposobienie dla okowity mocniejsze. Na styczeń $22\frac{3}{4}$ żądano $22\frac{1}{2}$ dawano, styczeń-luty $22\frac{3}{4}$ żądano $22\frac{1}{2}$ dawano, luty-marzec $22\frac{7}{8}$ żądano $22\frac{5}{8}$ dawano, marzec-kwiecień 23 żądano $22\frac{3}{4}$ dawano, kwiecień-maj $23\frac{1}{4}$ żądano 23 dawano, maj-czerwiec $23\frac{1}{2}$ żądano $23\frac{1}{4}$ marki dawano.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE

Z dnia 12-go stycznia.

Przy bardzo małym dowozie usposobienie dzisiejszego targu było mocne, a ceny dążyły w kierunku zwyżkowym. Obroty w skutek małej ilości wystawionego na sprzedaż ziarna nie mogły przyjąć większych rozmiarów. Pszenicą nie zajmowano się zupełnie. Żyta dowieziono dwa wagony z drogi moskiewsko-brzeskiej, sprzedano zaś dwa wagony po 65 kop. i jeden po 65 i pół kop., był to towar wyborowy. Dwa zaś wagony pośledniejszego ziarna zrealizowano po 63 kop. Zapasów żadnych nie pozostało. Owsa dowieziono tylko jeden wagon z kolei południowo-zachodnich. Od kilku tygodni jest to pierwszy transport z tamtych stron nadesłany, wkrótce jednakże zpodziewane są z pomienionych okolic większe wysyłki. Kupowano owies tylko w małych partjach, przeważnie średnie ziarno po 55 kop. Za 300 pudów russkiego towaru osiągnięto po 62 kop. Z próbek sprzedano 2 wagony makuchów konopnych po 55 kop. za pud. makuchy te nadesłane zostały z Homla i po przybyciu przesłane zostaną wprost do Sosnowca. Poszukiwane są makuchy lniane na miejscową konsumcję. Prócz wyżej wspomnianych transportów, nadesłano jeszcze dwa wagony mąki z Kurska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Henrykowi Lauterbachowi.*—Ilustracyj nie dajemy dlatego, iż jesteśmy dziennikiem, nie zaś pismem ilustrowanem.—Reżyserem teatru Małego jest p. Morozowicz.

— *Panu Edwardowi K.*—Ostatniemu żądaniu sz. pana możemy uczynić zadość po porozumieniu się osobistem lub listownem i dlatego upraszamy o dokładny adres.

— *Panu S.*—Ofiarę 100 rs. na budowę ołtarza w kościele na Koszykach złożyła *pani* M. P., nie zaś *pan* M. P.

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża czerwonego wpłynęło od dnia 1-go listopada do dnia 1-go grudnia 1887-go r.

A) *Na korzyść Towarzystwa Krzyża Czerwonego.*

Od N Endelmana 10 rs., od opiekunki sióstr miłosierdzia lubelskiego szpitala wojskowego na opłatę długu siostry Starożenko 32 rs., od sędziego pokoju XI-go oddziału m. Warszawy, wniesione przez Lewika Wasercuga 5 rs., od urzędujących w szpitalu warszawskim św. Ducha 9 rs. 90 kop., procenta od kapitału, złożonego w kantorze banku państwa do dnia 1-go lipca 1887-go r. roku 860 rs. 8 kop., od S. J. Frumkina 10 rs., od W. S. Sziłowa 2 rs., od D. M. Szereszelskiego 10 rs., od N. F. Iwanowa 10 rs., od E. P. Iwanowowej 10 rs., od siostry miłosierdzia Soroczan na opłatę długu siostry Szutowskiej 6 rs., od A. J. Gawriłowa 3 rs., od N. A. Wertheima 10 rs., od N. N. Broka 10 rs., od A. Wysockiego 2 rs., od A. M. Rynkiewicza 1 rs., od W. Landau 10 rs., od pana Echelhausera 50 rs., od M. Luksemburga 10 rs., od S. P. Niedźwieckiego rs., od hr. W. A. Branickiego 10 rs., od J. J. Sticha 1 rs., od D. Maliniaka 10 rs., od J. N. Neidgelberga 10 rs., zebrane przez inspektora szkół m. Warszawy 173 rs. 10 kop., od baronowej E. J. Mengdenowej 10 rs., od mieszkańców m. Chęcin 3 rs. 9 kop., od urzędujących w kaliskiej dyrekcji naukowej 19 rs. 54 kop., od Hermana Simona 10 rs., od N. Lichtenbauma 10 rs., od K. Akwilina 10 rs., od S. Wołowskiego 10 rs., od S. L. Kronenberga 10 rs., od A. A. Brzezińskiego 1 rs., od A. A. Dindela 1 rs., od barona G. K. Bruininga 6 rs., od G. Meiera 10 rs., od hrabiego L. M. Ostrowskiego 10 rs., od M. J. Paszkowskiego 3 rs., od magistratu miasta Mszczonowa pobrana kara od J. Romańskiego 4 rs. 19 kop., od duchowieństwa kieleckiego konsystorza rzymsko-katolickiego 14 rs. 53 kop., od A. J. Chylińskiego 10 rs., od S. Kotowskiego 1 rs., od G. F. Chartena 1 rs., od A. Szmelcera 10 rs., od Lejzera Blassa 10 rs., od S. T. Korzeniewskiego 1 rs., od A. P. Własowa 1 rs., od A. B. Szera i P. M. Tiutrinmo 2 rs., od J. Plewińskiego 1 rs., od P. E. Agapieewa 10 rs. i M. P. Agapieewowej 10 rs., od podporucznika Sobolewa 3 rs., od G. Meńszykowa 1 rs., od barona W. M. Mengdena 10 rs., od K. K. Ditricha 10 rs., od Henryka Natansona 10 rs., od N. J. Proskuro-Suszczyńskiego 10 rs., od M. Szpilzajna 10 rs., od A. Ginza 1 rs., od G. Juraka 1 rs., od W. T. Markianowicza 3 rs., od pp. oficerów 25-go pieszego pułku smoleńskiego 19 rs. 97 kop., od duchowieństwa dekanatu kozienickiego 10 rs. 33 kop., od duchowieństwa zamojskiego okręgu duchownego 17 rs., od J. Rotbanda 10 rs., od N. P. Rekiszyńskiego 3 rs., od A. J. Łukomskiej 10 rs., od A. P. Zalesowa 1 rs., od W. Czarnorudzkiego 1 rs., od J. O. Twarowskiego 1 rs., od O. T. Boguckiego 1 rs., od N. K. Świeczyńskiego 10 rs., od D. Przeworskiego 50 rs., od S. S. Sawdjewowej 1 rs., od J. Szlenkera 15 rs., od br. Pfeifer 10 rs. Wyjęto ze skarbonek: sędziego pokoju Wołkowyszki 2 rs., sędziów pokoju m. Warszawy 346 rs. 72 kop., w oddziałach policyjnych praskim i nowomińskim 18 rs. 48 kop., w składzie herbaty Klimuszina 5 rs. 36 kop., od sędziego gminnego trzeciego oddziału powiatu włodawskiego 7 rs. 68 kop.

Ogółem w listopadzie wpłynęło 2056 rs. 97 kop.

A z remanentem po dzień 1-y listopada 82,515 rs. $15\frac{1}{2}$ kop.

Z sumy tej wydatkowano 460 rs. 47 i pół kop.

Na dzień 1-y grudnia pozostało się 82,054 rs. 68 kop.

B) *Na korzyść warsz. zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:*

Procentów od papierów procentowych, stanowiących kapitał zgromadzenia 118 rs. 63 kop., procentów od kapitału przechowywanego w kantorze banku państwa 109 rs. 25 kop., zapłata za przebywanie chorych w płatnych pokojach baraku Cesarza Aleksandra II-go 256 rs., za dyżury sióstr miłosierdzia w domach prywatnych 21 rs., od zarządu fabryki gazowej na utrzymanie łóżek w baraku lazaretowym Cesarza Aleksandra II-go 250 rs., zebrane przez inspektora szkół m. Warszawy 86 rs. 15 kop., od urzędujących w kaliskiej dyrekcji naukowej 7 rs., od rady instytutu aleksandryjsko-maryjskiego za dyżury siostry miłosierdzia Sabunowowej 32 rs. 10 kop., zebrane przez naczelnika powiatu iłżeckiego 6 rs. 53 kop., zebrane przez duchownego okręgu zamojskiego 16 rs. 20 kop.

Ogółem w listopadzie wpłynęło 902 rs. 8 kop.

Na dzień 1-szy grudnia pozostało się 12,272 rs. 32 kop.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwislanska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).